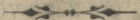


111 ~~1053~~



Z nad brzegów Odry!

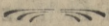


◎ Skargi ludu górnoszląskiego. ◎



Zebrał i wydał

J. K. Maćkowski, wydawca i redaktor
„Nowin Raciborskich.”



RACIBÓRZ,
nakładem „Nowin Raciborskich.”



Drukiem R. Meyera w Raciborzu.

(Drukowane jako manuskrypt.)





93505

323.1(438):884

Moja ojczyzna.

„Znasz-li tę ziemię, co z swych kruszców słynie,
A lud z ubóstwa i rzadkiej prostoty?
Gdzie drogi kruszec w obcych ręce płynie,
A ludek w sercu kosztowniejsze cnoty
Przed cudzem okiem i światem ukrywa,
By nie sięgnęła po nie ręka chciwa?
Znasz ty tę ziemię, znasz ten lud pocziwy,
Znasz, przyjacielu, naszych chłopków serca?
Och, znasz je może, jak ci je kłamliwy,
Jak cudzoziemczy opisał oszczerca! —
Lecz spojrzysz i poznaj okiem życzliwym,
A przejmiesz się dla nich czią i podziwem!”

(Czesław Lubiński: „Z niwy śląskiej,
Bytom 1894)

„Zbiory Śląskie”

KK 247/76 / 51.

~~11-1053~~

3200

POŁON. SOC. JESU.

Od Wydawcy.

Wysyłając w świat tych wierszy kilka, tę gałązkę z cierniowego wieńca polskich Górnoszlązaków, dołączam do nich to gorące życzenie, aby w sercach braci polskich po za granicami Szląska wzbudziły dla polskiego ludu szląskiego współczucie i miłość, na jaką lud ten w pełnej mierze zasługuje.

Rzadki to pewnie objaw w życiu narodów, iżby milionowy odłam narodu przez tyle wieków pozostawał w zupełnem ze strony macierzy zaniedbaniu i zapomnieniu, iżby nawet w chwili, gdzie mimo srogiej krzywdy, jaką mu ta macierz wyrządziła, wyciąga do niej ręce i woła: „przyjmij dziecko twoje!“ — iżby nawet w takiej chwili obojętnością go odpychano!

A niestety tak się dzieje!

Szląskiem polskim i jego milionową ludnością polską interesując się u nas ledwie jednostki szlachetniejsze, bystrzejsze, rozumnie pojmujące dolę naszą, — ogół atoli jakie takie ledwie o Górnym Szląsku ma pojęcie, — a wcale przytem nie okazuje woli ni ochoty, zbliżyć się do tych zapomnianych braci polskich, poznać się z nimi i miłością za miłość zapłacić.

A jest nas przecie na Górnym Szląsku milion. przeszło Polaków — Polaków - męczenników. Czem Unici są dla Kościoła, tem Górnoszlązacy dla Polski

Niemczyzna wabi ich dobrobytem, zaszczytami, spokojem, — polskość naraża ich na najróżniejsze przykrości i prześladowania. A jednak ten lud wiernie trzyma się polskości, żywi ducha polskiego, odpycha pokusy wszelkie i wzdycha do macierzy.

Potężny rozwój ducha polskiego w ostatnich latach znany jest z gazet, — chociaż dokładnie jego doniosłość ocenić i pojąć zdoła tylko ten, kto, jak piszący te słowa, żywy bierze udział w życiu szląskiego ludu.

Zbliźcie się, Rodacy, do ludu naszego, a nie pożałujecie tego. Ale obcując z nim, nie sądźcie go według pozoru, lecz wedle chęci dobrych i uczuć jego, zawsze mając w pamięci ogromną krzywdę, jaką przeszłość nasza ludowi temu wyrządziła.

Krzywdę tę nagrodzić, — to dziś obowiązkiem każdego prawego Polaka.

Powoli budzić się u nas zaczyna i piśmiennictwo polskie. Poezye Księdza Norberta Bączka i Czesława Lubińskiego (pseudonim) zasługują na to, aby ogół polski z nimi się zapoznał. Są one najwymowniejszem zwierciadłem duszy polskiego Szlązaka, który mimo 6 wiekowej germanizacyi nie wątpił o przyszłości, ani nie stracił wiary w własne siły.

„Naszą młódź na łonie matek

Gardzić Polską wróg naucza;

Zniemczył zamki, miasta, — z chatek

Mowę ojców dziś wyklucza;

Ale póki siły stanie,

Szłask się bronić nie przestanie!

Kochajmy się! Kochajmy się!“

Tak śpiewa poeta szląski Czesław Lubiński a równocześnie woła proroczym duchem uniesion:

„Niech przypomną wam te świeże
Kwiaty hasło szląskiej ziemi:
Że przy ojców mowie, wierze
Aż do zgonu stać będziemy.

„Niech przypomną prawdę starą:
Że nie cudem ale trudem,
Miarą, wiarą i ofiarą
Zostaniemy wolnym ludem.“

Ale obok tych dwóch wybitnych piewców ludu szląskiego niedoli, jeszcze inni śpiewali i śpiewają, co go boli, co go cieszy. Lud szląski jest z natury usposobiony śpiewnie i posiada wielkie zamiłowanie do poezyi. Nic więc dziwnego, że na takiej roli poezya kwitnie, piękne nieraz wydając kwiatki. W ciągu 6-cioletniego istnienia „Nowin“ nagromadziło ich się sporo. Aby tedy choć kilka z nich ocalić od zapomnienia, aby przemówić niemi do serc braci rodaków, zebrałem je i wysyłam w świat. Autorów ich dziś jeszcze z łatwych do zrozumienia przyczyn wymienić nie można, lecz oto też nie chodzi. Nie pisali oni wierszy tych dla własnej chwały, lecz by wypowiedzieć swoje i ludu cierpienia. Niechże więc rozejdą się one po świecie, niech przemówią do tych, którzy zabierając polskim Górnoszlązakom ich mowę ojczystą, boleśnie ranią najświętsze ich uczucia, aby ulitowali się nad niedolą jego; niechże przemówią i do serca rodaków, niech wskrzeszą do ludu szląskiego miłość bratnią, za jaką, jak każda sierota, od macierzy oderwana, wzdycha i tęskni:

Racibórz, w lipcu 1894 r.

J. K. MAĆKOWSKI,

Redaktor i wydawca „Nowin Raciborskich.“

I.

Nasza dola.^{*)}

Od gór karpackich szczytu, ku północy świata
Rozpostarte kobiercem żyzne leżą łąny,
Kraj nad Odry brzegami polskim potem zlany,
Śpiżarnia darów Bożych, — do niej głód kołata!

Szczęśliwe Piastów czasy, kiedy szlaska chata
Nie znała, co brak chleba, co ból i szykany;
Gość, co progi przestąpił, jak anioł witany,
Odziany, nakarmiony czuł się w domu brata.

Dzisiaj, przebóg, na własnej niecierpiani ziemi,
My dziś na łasce obcych bez matki, sieroty,
Już tak dawno wołamy ze łzami krwawemi:

Ojcze, oddal ten kielich, uzał się sromoty, —
Jeśli chciwym udzielasz więcej niż potrzeba,
Użycz także łaknącym powszedniego chleba!

Racibórz w Listopadzie 1891 r.

B. K.

*) „Nowiny“ rocznik 1891.

II.

Skarga Górnoszlązaka.^{*)}

O szczęśliwy skowroneczku
Na szląskiej krainie!
Tobie wolno, jak chcesz nucić,
Twój śpiew nie zaginie.
Nawet kwiatki w ogródeczku
Kwitną jak przed wieki;
A pieśń polska, czyż niegodna

*) „Nowiny“ rok 1890.

Już Boskiej opieki?
Już z kościoła ją wyrzucić
Pragnie złość wyrodna,
Chce nam błogi pokój skłócić,
Ziemskich zysków głodna.
Tak wolności ślady giną,
Rwą się z serca jęki, —
Gdy zmuszone z piersi płyną
O b c e j pieśni dźwięki.
Wzleć ku niebu skowroneczku
Nucąc skargi pienia:
Zanieś do stóp tronu Boga
Nasze zażalenia.
Dla nas biednych jest ucieczką
Miłosierdzie Jego:
On oddali zatracenie
Od ludu swojego,
Długie nasze doświadczenie,
Zbyt ciężkie krzyżyki;
Lecz on mocen skruszyć wroga
Złamać pieklu szyki.

S.

III.

Na dzień Wszystkich Świętych.*)

W uroczystość wszystkich Świętych
Rozważ bracie katoliku,
Ilu możnych i zaciętych
Nieprzyjaciół, w zwartym szyku,
W tem największą widzi chlubę,
Czychać zawsze na twą zgubę.
Ich zabiegi coraz nowe

*) „Nowiny“ rok 1892.

Chcą nam wydrzeć **ojców mowę**,
Nawet w szkole polskie dziecię
Jak na mękach pacierz plecie.

Czyż to droga do zbawienia
Tępić miłość przyrodzoną?
Czyż to owoc odkupienia,
Siać na rolę uprawioną
Ciernie, chwasty i kąkole,
By to biedne polskie dziecię,
Ta sierota w Bożym świecie,
W nowomodnej dzisiaj szkole
Zamiast poznać **ojców mowę**,
Zamiast kształcić serce, głowę,
Znała tylko co są bóle?
By traciła wiarę w Boga,
Widząc w szkole swego **wroga**?

Posłuchajcie politycy,
Co nasz Kościół, matka święta,
Głosi dzisiaj z kazalnicy:
Że męczeństwo kruszy pęta
Za pomocą najwyższego,
A tron Boga otaczają
I za braci się wstawiają
Święci rodu wszelakiego.
Tam jaśnieją w Bożej chwale
Także **polscy** męczennicy;
Oni słyszą nasze żale;
Więc rozważcie politycy:
Póki moc ich z cudów słynie,
Naród polski nie zaginie!

Siła złego na jednego!
Piekło się sprzysięgło całe —
Kraj rozdarty na trzy sztuki
A ludowi na zakale,
Braknie chleba i nauki...

Taki padł na syny Boże
Los nieszczęsny już przed laty.
Od łez naszych wzrosło morze,
Zmiękły nawet więzień kraty,
Tylko ludzie są nieczuli,
Ludzie z rodu „kulturaków“,
Brakło więzów — więc ukuli:
„Prawem“ niemcżą nas Polaków.

Mimo więzów nasze wargi
Wielbią Boga **polską mową**,
Lecz w modlitwie straszne skargi
Głoszą niebu krzywdę nową.
Więc usłyszcie Wszyscy Święci
Gorzkie krwawych łez wołanie,
Zachowajcie nas w pamięci
Święty Jacku! Święty Janie!
Jeden drugi Stanisławie!
I Wojciechu i Czesławie!
I wy wszyscy Patronowie,
Których Polska swymi zowie:
Módlcie się za nami,
Waszymi ziomkami!

B. K.

IV.

Na jubileusz Ojca św. Leona XIII.^{*)}

Do Włoch, do Rzymu myślą, sercem gonie
Przez bystre rzeki, niebotyczne góry:
Od Rzymu dzisiaj takie ciepło wionie,
Iż znikły nagle śnieżne z nieba chmury,

^{*)} „Nowiny“ rok 1893.

Iż nawet w sercach grzesznej ostygłości
Budzi się iskra promiennej radości,
Gdy Ojciec św. na Piotrowym tronie
Odbiera hołdy od całej ludzkości.

Do Włoch, do Rzymu zabieram mych braci,
Zabieram siostry, całe nasze grono:
Tam każdy chętnie dług wdzięczności spłaci,
A Ojciec dobry weźmie nas na łono.
Wszak Chrystus garnał maluczkich do siebie
I tym, co cierpią, raj zgotował w niebie;
Dziś Chrystus znowu w Leona postaci
Dał znać maluczkiemu, gdzie pomoc w potrzebie.

Lecz jak z golemi pójdziemy rękami
Tam, gdzie bogacze i królów posłowie
Stanęli świecąc złotem i perłami?
Czy my ubodzy szląscy pacholćkowie,
My wyszydzane i biedne sieroty,
Potrafim przedrzeć panów łańcuch złoty,
By dojść do ojca z modlitwą i łzami
I ofiarować naszych serc klejnoty?

Złota nie mamy, — żal mi serce ściska,
Boć ojców naszych była ta kraina,
W której dziś jeszcze skarbów źródło tryska,
A cóż z tych skarbów przypało na syna? —
Nie nasze skarby — nie nasza sromota;
Nam w ojcowiznie pozostała cnota,
Zostały serca i polskie nazwiska,
Ojczyńska mowa i polska ochota.

Te czyste serca nieśmy więc w ofierze,
Bo w sercach mamy wiarę nieskażoną,
Bo polska wiara, to silne przymierze,
Za które Kościół świętości koroną

Nagrodził wielu polskiej ziemi synów:
Nam wiara była źródłem wielkich czynów,
Na śmierć ochoczo szli polscy rycerze,
Któż niezna polskich pod Wiednem wawrzynów?

My w sercach naszych żywimy nadzieję,
Bo bez nadziei nie ma żywej wiary.
Oracz się żniwa spodziewa, więc sieje,
A my budujem do gmachu filary,
Który mieć będzie z napisem tablicę:
„Wnuki zostaną, czem byli rodzice,
„Wnuki odnowią ojców sławne dzieje,
A Rzym mieć będzie swą dawną strażnicę!“

Ojcowie nasi byli raz przedmurzem,
Bo miłość mieli do poświęceń skora,
Gdy z królem Janem, chrześcijaństwa stróżem,
Rycerstwo polskie stało się zaporą
Pogan nawały: — I my Rzym kochamy,
My równą miłość dzisiaj wyznawamy.
Z taką miłością przed zastępcą Bożym,
Pobożnem sercem wszyscy zaśpiewamy:
„Sława Królowi na Piotrowym tronie,
„Sława Światłości w cierniowej koronie.““

B. K.



V.

Do niewiast szląskich.*)

Ciemno było długie wieki,
Głucho pośród nas;
Choć nas bronią góry, rzeki,
Lud bez wodza, bez opieki,
Mógł się zniemczyć raz.

Mogła wyschnąć ziemia szląska,
Choć swą Odrę ma;
Jak zerwanych kwiatów wiązka
Mogła zwiędnąć ta gałązka
Bez zasilku z pnia.

Wszak i z pnia dziś prawie wiory,
Życia ledwo ślad;
Stoją krzyże jak upiory,
Na pniu polskim trzy topory
Rąbią już sto lat.

Za Warszawą polskie wody
Mają pozór krwi:
Tam na Pradze, pragnąc zgody,
Święcił Moskal krwawe gody,
Odtąd z Boga drwi.

A nad Gopłem braknie chleba,
Tam, gdzie płynął miód;
Z polskich rąk wychodzi gleba;
Aby zbawić — cudu trzeba —
Od zagłady lud.

*) Kalendarz „Nowin na rok 1893.

O dra także łzami płynie
Już od Piastów dni; —
Śpiewaj o tych łez przyczynie,
Polska matko, twej dziecinie,
Niech o Piastach śni!

Błogie były Piastów czasy,
Polska miała mir;
Dziś zielone polskie lasy,
Znane świata z swojej krasy,
Okrył smutku kir!

Niepojęte rządy Boże,
Zmienny możnych los; —
Słabym także Bóg pomoże,
Gdy z ufnością i w pokorze
Wznoszą jęku głos.

Jeżeli łaski będziesz godnym,
Wygrasz z losem bój;
Bóg na puszczy nieodrodnym
Spuścił mannę żydom głodnym
Dał i wody zdroj.

Bo chowali zakon wiernie,
Choć egipski król
Dręczył ich niemiłosiernie
I wybierać kazał ciernie
I kamienie z pól.

I my będziemy dźwigać brzemię,
Póki każe Pan;
Będziem uczyć młode plemię,
Jak czcic Boga, kochać ziemię,
Nasz ojczysty łan.

Już zieleni się pustynia,
Jest dla znoju chłód;
Bo pieśń polska się zaplenia,
Gdy w niej składa swe marzenia
Górnoszląski lud.

Górnoszląskie córki hoże,
Stańcie strojnie w krag;
Pieśnią polską w każdej porze
Chwalcie wody i rogoże,
Zioła szląskich łąk!

Niech te pieśni jak promyki
Wnikną w serca mdle;
Niech się ozwią serc tajniki,
A zdumieją wrogów szyki,
Jak krew polska wre.

B. K.

VI.

Sursum corda! Bytomiacy!*)

Ach! co się dzieje? Biada nam, biada,
Tak rozpaczliwie woła dziś lud;
Zasiew przyszłości niszczy nam zdrada,
Zdrada i podstęp czarny jak brud.

Bóg nam obrońcę zesłał w niedoli,
By nas nie zniszczył przemochny wróg,
A wy, nie bacząc, jak nas to boli,
Chcecie go strącić? S k a r z e w a s B ó g!

*) Wiersz napisany z okazji ostatnich wyborów do parlamentu, kiedy to w powiecie bytomskim stronnictwo niemiecko-katolickie obaliło kandydaturę długoletniego obrońcy ludu. Majora Szmulci.

Jakiej to wódz nasz winien jest zbrodni,
Jakiż nikczemny splamił go czyn?
Czy go potępić chcecie, wyrodni,
Iż swego ludu wierny to syn?

e broni dzielnie polskiego ludu,
bacząc, żeby nie kroczył wstecz,
ie szczędzi żadnej pracy, ni trudu,
Wy wołać chcecie: Precz z nim, precz, precz!

Lecz nie na czasie skargi i żale;
Powstań mój ludu, rozpocznij bój,
Jak skałę w morzu ruchliwe fale,
Tak otocz wodza, wódz będzie Twój!

VII.

Już nam widno!*)

Już nam widno, Bracia mili!
Wnet się niebo wypogodzi;
Nikną chmury, niknie ciemność,
W młodych sercach słońce wschodzi.
Witaj świt — błogi świt,
Zwiastując nam lepszy byt.

Piękna nasza p o l s k a m o w a,
Jak sierota pogardzona,
I skazana na wymarcie,
Nie zaginie choć dręczona.

*) „Nowiny“ 1890 r.



Jej puklerzem polska wiara,
Jej przytulkiem polska chata,
Polskie matki, polskie córki
Brzydzą się rzemiosłem kata.

O sieroto cnego rodu!
Ufaj w koniec twardej doli,
Bo sromotne twoje pęta
W proch się skruszą z Bożej woli.

Już pacholę łzami zlewa
Twych okowów ciężkie brzemie;
Cudu, woła, Boże, cudu,
Ratuj nasze polskie plemię!

Matko Polko, to cud nieba!
To zaranie lepszej doli,
Gdy już Twoje dziecię czuje,
Co nas w s z y s t k i e h bardzo boli.

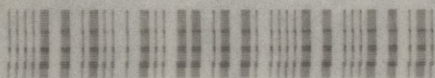
A więc zgodnie, siostry, bracia!
Polską **pieśnią** dowód damy,
Ze dla naszej **polskiej mowy**,
W sercu cześć i miłość mamy.
Witaj świt, — błogi świt,
Zwiastując nam lepszy byt!

S.



Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

9350 S



001-009350-00-0